

Informacje o śmierci neoliberalizmu są przedwcześnie

30 września 2022

Podczas kongresu Polskiej Sieci Ekonomii, na którym byłem także i ja w czerwcu tego roku, niemal wszyscy występujący kolektywnie złożyli do grobu neoliberalizm. Trudno było z tym polemizować na poziomie teoretycznym. Ta ideologia wyczerpała już dawno temu swoje paliwo intelektualne, a w praktyce okazała się po prostu błędna.



I w tym momencie wchodzi Liz Truss, nowa premier Wielkiej Brytanii, cała odziana w chmurę cytatów z Thatcher czy innej Ayn Rand i mówi: „Informacje o śmierci neolibów są stanowczo przedwcześnie”. I mamy znany rozkład jazdy: cięcia podatków dla bogatych i korporacji, zapowiedź ataku na związki zawodowe i siłę przetargową pracowników. Zniosła też ograniczenie premii dla bankierów. Wiecie, te ograniczenia wprowadziła UE, więc wiadomo o co chodziło w tym całym Brexicie. Świata pracy ta pupilka bogatych elit, generalnie nie lubi. W swojej książce *Britannia Unchained* napisała, że są jednymi z najgorszych próżniaków na świecie. No, wiadomo, za wszystkie kryzysy tego

świata odpowiada lenistwo pracowników, a nie chciwość rentierów z City.

Dlatego dla klasy pracującej ma tylko jedną ofertę: rosnące stopy procentowe i rozpad usług publicznych. Na żadne oczywiście istotne obniżki podatków liczyć też nie mogą. Nowi arystokraci nie płacą podatków, od tego są nowi chłopci pańszczyźniani.

Tak więc klasyka, która w obecnych czasach wydaje się być wręcz już groteskową próbą odgrywania ról sprzed 40 lat. Jedni lubią się przebierać w rozmaite mundury z dawnych epok, a inni lubią ubierać na siebie maski dawno nieżyjących polityków.

To jest oczywiście tak absurdalne, że wywołuje już nawet krytykę w mainstreamie. Ponieważ zwyczajnie to jest bezsensowny i szkodliwy program. No, ale mamy elity światowej polityki raczej marnej jakości, wiszące u klamki wielkiego kapitału, więc mnie to zupełnie nie dziwi. Generalnie nie sądzę, że kapitalizm „się ogarnie”. Nawet jakby przyszli labourzyści w UK, to też to wszystko będzie tak ograniczone i nieśmiałe, że żadne reformy kapitalizmu niewiele tu pomogą, bo w obliczu narastających i nawarstwiających się problemów potrzebna by była radykalna zmiana, a nie pudrowanie trupa obecnego systemu. Widzimy jak wygląda to w przypadku Bidena. Nawet jego mało ambitny program został tak ograniczony i przycięty do wymagań kapitału, że niewiele z tego zostało.

Tak więc będziemy te spazmy jeszcze oglądać dłuższy czas. To bujanie w obłokach światowej elity politycznej i gospodarczej. A potem rzeczywistość wystawi srogi rachunek. Po prostu pewnych rzeczy nie da się zagadać, odłożyć na później. Zawsze w końcu przychodzi zapłacić za tę beztroskę i bezmyślność. Z jednej strony, dla takich osób jak ja, „życie w ciekawych czasach”, jakie nas niestety czekają, oznacza, że będę miał o czym pisać. Z drugiej strony dość makabryczne to pocieszenie.

Autorstwo: Xavier Woliński

Zdjęcie: [UK Government](#) (CC BY-NC-ND 2.0)

Źródło: [Trybuna.info](#)